

# Dziennik Grodziski

Nr 32/06 (32)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz, Felieton M. Kudły  
Str. 2 – Konkurs  
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 22)

## Co na łączu słyhać...

### MINĄŁ DZIEŃ

Zauważyliśmy dziś, że baron Bober-Czekański-Zapomnijmy O Trzecim Nazwisku poszczuł nas Tow. Pełnomocnikiem Sobczakiem na forum Sądu Księstwa Sarmacji. Powód ma nam za złe, że nazwaliśmy go „pedałem”, „utrzymankiem” oraz „idiotą”. Pedał jeden.

...

Baron Bober-Czekański-ZOTN założył prywatną agencję szpiegowską i robi nabór. Przyszły Sztyrlic musi znać liczne „sprawne umiejętności”, „sprawnie się poruszać” oraz osiąść „umiejętność Kameleona”. No, to trzeci zarzut przeciw nam padł.

...

Avistak znów zareklamował swój bar na LDKS. Ile razy można?

...

Mamy wrażenie, że w Syriuszu nie wszystko jeszcze działa jak trzeba. Markiz Czekański poinformował, że chciałby kupić sporą liczbę narzędzi. Hrabia Chojnacki zabił go śmiechem.

...

Zjadłem ryż z sosem Uncle Bens, tubę zielonych Pringlesów, splukałem holenderskim browarkiem, poprawiłem kromką suchego chleba i dopchałem Nutellą. Pomidor na stole wygląda kusząco. Chyba jestem w ciąży.

...

Mateusz M. Kudła (nowe wcielenie Juliusza Cezara) został obywatelem KS. Ciekawe czy inicjał M oznacza Mateusza. Mateusz Mateusz Kudła.

Redaktor Naczelny  
[markiz@kowalczykowski.net](mailto:markiz@kowalczykowski.net)

Literat hrabia Nowicki  
[jagoo@post.pl](mailto:jagoo@post.pl)

Materiał w v-świecie można nazwać wszystkie serwery, łącza i komputery. Jednostki centralne (np. Sarmatów) w komplecie z resztą zestawu łączą się za pomocą kabelków z serwerami i, za ich pośrednictwem, komputerami Sarmatów, Scholandczyków, czy Dreamlandczyków. Wirtualna ludzkość stanowi więc jedność w bardzo dosłownym tego słowa znaczeniu. A wszystko dzięki fundamentom materialnym, które realnie istnieją.

Cały dzień pracowałem nad serwisem nowej sarmackiej organizacji politycznej. Wszystko szło idealnie – nawet palce jakoś same z siebie wystukiwały układający się w dzieło kod HTML-a. Tworzenie strony skończyłem z niezmierną satysfakcją około godziny 17:01 czasu polskiego. Uruchomiłem Total Commander by przystąpić do najważniejszej części publikowania serwisu – umieszczania plików strony na serwerze. Już w pierwszym momencie poczułem, iż na darmo w niedzielę byłem do spowiedzi św. u księdza proboszcza – wiedziałem, że za chwilę pokalam polszczyznę. Klient łączył się z moim serwerem z prędkością zasnętego żółwia w podeszłym wieku. I tak spóźniałem się z publikacją strony już piątą godzinę, aż wreszcie złośliwy program ukazał moim oczom listę plików leżących na serwerze. Zgrabnym ruchem palca wskazującego, serdecznego, a także i nadgarstka przeniósłem katalog ze stroną partii na moje konto i wcisnąłem guzik „Wyślij”. No i niby wyskoczyło okienko z paskiem stanu kopiowania. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że pasek ów rozciągać się będzie nadzwyczaj opornie, a i całość programu zatnie się i wyłączy nie raz. W międzyczasie przyszedł list od administracji Avx.pl z przeprosinami i ostrzeżeniami, że z ich usługami coś się tego dnia pieprzyć będzie. Jeszcze nie wiedziałem, czy to przez nich, ale cały czas się coś pieprzyło z FTP. Tak po czterech godzinach użerania się z cholernym programem stwierdziłem, drapiąc się po brodzie palcami z już obgryzionymi z nerwów paznokciami, że strona partii jest opublikowana. Stres jaki przeżyłem podczas wysyłania plików na serwer trudno opisać, dlatego też sobie to daruję...

Godzinę później, kiedy ciut ochłonałem, zacząłem zastanawiać się z czyjej winy przesyłanie plików było tak drastycznie oporne i trudne. Avx.pl? Niby mieli jakieś problemy, ale bądź co bądź – to dobry usługodawca. I o klientów dba. Przetestowałem więc łączność komputera z kontami na innych serwerach i zaobserwowałem, że to jednak z moim łączem coś jest nie tak. A konkretnie – z przepustowością mego łącza. Jak rażony scholandzkim ośmiofazowym prądem wręcz podskoczyłem na siedzeniu, uruchomiłem energicznie przeglądarkę, wpisałem adres najbardziej znanego polskiego portalu i zrozumiałem wszystko. Przepustowość mojego łącza wynosiła ledwo ponad 0 kb/s. Pomyślałem, że mnie szlag zaraz trafi. Po raz kolejny w okresie wolnym od nauki cała zgraja bękartów z osiedla siedziała mi na łączu. Jak zwykle zapewne ściągali gigabajtowe programy, muzykę, jakieś porno, a przy tym słuchali radiofonii internetowej... A ja cholernego Onetu nie mogłem włączyć!

Mój lokalny dostawca internetowy miał to, jak zwykle, w dupie. Nie mam o to do niego pretensji – on zawsze ma takie rzeczy w swoim administratorskim, okablowanym poważaniu. Najpierw organizuje promocje „Internet za złotówkę”, a później olewa to, że jego klienci wręcz grzmocą się wzajemnie o każdą jednostkę przepustowości. Problem dotyczy bowiem samych użytkowników sieci, którzy w biały dzień używają internetu do rzeczy, które równie dobrze mogą robić w nocy, kiedy to zwykli klienci chcący zrobić tak banalne czynności jak sprawdzenie poczty, przeglądnięcie paru stron www i przesłanie plików na serwer, smacznie śpią. Ale czego tu się spodziewać po chamach i/lub kretynach, którzy siedzą innym ludziom w dzień na łączu kazami, sharezami i innymi emulami ściągając niewyobrażalnie ciężkie pliki po kija im potrzebne...

Csr

## KONKURS

Postanowiliśmy przetestować wiedzę naszych Drogich Czytelników!  
Kto jako pierwszy prześle do Redakcji komplet prawidłowych odpowiedzi otrzyma wyprodukowany przez S.Wagen wspaniały rower górski **S.Wagen MB 2W** i dodatkowe 10 numerów prenumeraty. 10 numerami prenumeraty zostaną nagrodzeni także Czytelnicy, którzy zajmą drugie i trzecie miejsce.  
Na odpowiedzi czekamy pod [TYM](#) adresem.

### Pytanie 1

Jakie imię i nazwisko w Klubie RP przybrał Księżę Peter Nicholas?

- A) Potocki
- B) Czarniecki
- C) Radziwiłł
- D) Poniatowski

### Pytanie 2

Jak nazywała się sarmacka prowincja zarządzana przez hrabiego Golińskiego?

- A) Ośła Łączka
- B) Jelenia Polana
- C) Wilczy Step
- D) Baranie Pole

### Pytanie 3

Podaj nazwę toruńskiej wieży, o której legendy przy okazji każdej wizyty Sarmatów w Toruniu stanowią przedmiot kpin i drwin.

- A) Stara Wieża
- B) Krzyżacka Wieża
- C) Krzywa Wieża
- D) Wieża ciśnień

### Pytanie 4

Zmorą hrabiego Golińskiego są:

- A) Śpiwory
- B) Namioty
- C) Pontony
- D) Karimaty

### Pytanie 5

Mieszkaniec Morvanu to:

- A) Glon
- B) Celt
- C) Gall
- D) Pigmej

### Pytanie 6

Jak nazywał się bohater powieści autorstwa Michasia Winnickiego?

- A) Porucznik Glonowicz
- B) Kapitan Scholik
- C) Major Pień
- D) Pułkownik Kukulski

### Pytanie 7

Która drużyna dzierży tytuł mistrza v-świata w piłkarzyki?

- A) Kowalczykowski - Czekański
- B) Winnicki - Konieczny
- C) Han Solo – Morfeusz Tyler
- D) Wiewióra - Frederik

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

## GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 22

- No, panowie, już chyba jesteśmy wszyscy – Kruszyńka zatarł ręce.

Pozostali rozejrzeli się na boki. Nikogo nie brakowało bo nikt nie oponował. Spojrzenia spoczęły ponownie na Kruszyńce.

- Mam chłopaków – oznajmił – spod Rzeszowa. Sprawdzeni jak twierdzi mój stary przyjaciel z tamtych okolic.

- A przyjaciel jest sprawdzony? – zapytał sceptycznie jeden ze smutnych panów.

- O tak – mruknął ochroniarz – przejeżdżaliśmy tam dowodzenie.

- Rozumiem – pośpiesznie wycofał się ciekawski.

- Więc tak – kontynuował szef – mamy chłopaków. Co lepsze, mamy też plan. Głównym problemem jest oczywiście policyjna obstawa. Ale wszystko jest do zrobienia.

Zaciekawieni panowie wysłuchali błyskotliwego w mniemaniu Kruszyńki planu i przyjęli go entuzjastycznie. Okazało się, że cel jest broniony przez około ośmiu policjantów z oddziału specjalnego. Ten fakt Kruszyńka zbagatelizował, dowodząc, że jego chłopcy sobie poradzą. A nawet jeśli nie do końca to z pewnością odciągną uwagę ochrony. A potem pozostaje wdrzeć się do domu. Tu Kruszyńka wyciągnął plan poszczególnych pięter. Prosto od architekta – jak wyjaśnił. Pokazywał, tłumaczył i zachęcał. Dopiero ostatnie zdanie ochłodziło nieco ich entuzjazm.

- Jak to, porwać? Myślałem, że do piachu?

- Och, a coś ty myślał? Oni rozpracowują nie tylko nas. A moim celem jest cały rynek w Polsce, a potem kto wie... – popatrzył z uwagą na kolegów.

- Czy to jest bezpieczne?

- Dla nas z pewnością – uśmiechnął się Kruszyńka i kontynuował agitację.

- Postępujcie, musimy mieć ich żywych. Zabijemy ich, jak najbardziej, ale po wyczerpujących zeznaniach. No chyba, że z obstawą coś się nie powiedzie, wtedy od razu. Ale to plan awaryjny i wolałbym aby nie wszedł w życie.

Po krótkiej dyskusji przyjęto i ten punkt ale zaraz wyłonił się kolejny problem.

- A gdzie ich wsadzimy?

- O właśnie! – wykrzyknął ucieszony Kruszyńka – oto mój piece de resistance!

- Pizdę bez szans? – szepnął pytająco nieobyty smutny pan z rogu stołu ale umilkł stuknięty w bok przez kolegę.

- Wynajętem mieszkanie, praktycznie w centrum. Tanie to nie było, ale otwiera nam ogromne możliwości. Z pewnością nie będą niczego podejrzewali, wyśpiewają wszystko. Licząc na to, że darujemy im życie – zarechotał szef.

- A nie darujemy jak rozumiem? – sapnął pan najgrubszy. Wszyscy popatrzyli na niego z niesmakiem.

\*\*\*

- Szef tu nie powinien być – szeptał ochroniarz ciągle odwracając się w stronę Kruszyńki.

- Nie wypada?

- No tak, bo jak to wygląda, sam szef na akcji? Poza tym zawsze to ryzyko.

- Oj nie przesadzaj, ja właśnie to ryzyko lubię. W końcu za coś ci płacę, a płacę chyba nie za mało, co?

- Doskonale szefie, ale...

- No to cicho już siedź bo się skupić nie mogę – uciął Kruszyńka.

Jechali powoli za czterema samochodami wypełnionymi ludźmi Kruszyńki. Gdy dojeżdżali do celu, samochody rozdzieliły się. Srebrny Lincoln Town Car, rocznik 2002, wiozący szefa, zaparkował niecałe sto metrów od miejsca akcji. Kruszyńka skupił się na obserwacji.

- No, a gdzie ochrona? – warknął.

- Jestem! – oburzył się ochroniarz.

- Ich ochrona, głupku – syknął Kruszyńka.

Ochroniarz speszony zamilkł i razem z szefem wpatrywali się w dom. Nie widzieli nic niezwykłego. Pootwierane okna, drzwi zamknięte. Jedyne, czego brakowało Kruszyńce to ochrona domu. Nie dlatego, że chciał zobaczyć mini wojnę na własne oczy, ale było to co najmniej podejrzane. Zaczął bębnić palcami o oparcie. Coś mu się nie zgadzało. Zobaczył jak otwierają się drzwi w dwóch samochodach jego ludzi. Zerknął na zegarek.